

Od Wydawnictwa.

W przeszłym tygodniu świątecznym, z powodu spoczynku roboty w drukarni od wielkiej soboty do wtorku, nie było możliwem ukończyć druku numeru z dodatkami tak, aby mógł być wysłanym w czwartek i doszedł rąk Czytelników w niedzielę przewodnią.

Z tego powodu wydajemy obecnie nr. podwójny z dodatkiem „Gospodarza“.

„Cepy“ wyjdą w drugą niedzielę maja. —

Prosimy o wyrównanie rachunku za pobrane kalendarze. —

Dyplomatyczne układy i sekreta.

Powiedzieliśmy w poprzednim artykule, że dyplomacya rządzi losami narodów europejskich na korzyść „wielkich państw“ — tak zwanych: „mocarstw“ — i dynastyi, czyli rodzin panujących.

Wszystko zaś dzieje się pod pozorem hasłem: utrzymania „równowagi europejskiej“ i „porządku a spokoju“ w Europie. Pod pokrywką tych dwu zasad dyplomacya dopuszcza się zbrodni i bezprawia na słabszych państwach i narodach — a tego najjaskrawszym przykładem i dowodem, był właśnie: „rozbiór Polski.“

Najpierw chwycono się tego pozoru, że: w Polsce nie ma porządku i że jej istnienie „zagroża spokojowi w Europie“. A ten nieporządek w Polsce wzniecała dyplomacya w sposób sztuczny i podstępny.

Albowiem był wprawdzie w ostatnich stu latach istnienia Polski „nierząd“ w państwie, lecz któż go wprowadził i utrzymywał?

Ostatnimi trzema królami polskimi obranymi przez samych Polaków, byli dwaj „sascy, a więc niemieccy“ książęta, a ostatnim był Stanisław Poniatowski.

Nierząd zagnieździł się w Polsce za czasu tych dwu saskich Niemców, a za ostatniego Polaka, zaczęli mądrzy i miłujący Ojczyznę mężowie pracować nad odrodzeniem narodu — a choć to szło z trudem i opornie, to przecie doprowadzili do uchwalenia znanej i chwalonej przez wszystkich „konstytucyi 3 maja“.

Pisze się często i mówi, że konstytucją 3 maja zniweczyli trzej wielcy panowie: Rzewuski, Branicki i Potocki — ale zmniejsza ich winę niewątpliwie to, że padli oni niezaprzeczenie *ofiara intryg dyplomacyi trzech sąsiadów*, a zwłaszcza Prus i Rosyi.

Kto dzisiaj patrzy na to, co się dzieje w polityce, kto bacznie śledzi walkę stronnictw w polskim narodzie i postępowanie przywódców tychże stronnictw, a zna ich rozmaite sztuki łamane, oraz stosunki do rządów zaborczych — ten musi złagodzić sąd swój o naszych przodkach i politykach.

Wszak i dzisiaj, każde stronnictwo i każdy przywódca, każdy poseł i polityk

wybitniejszy twierdzi i gotów zaklinać się na wszystkie „świętości“ jakie uznaje, że „działa on jedynie dla dobra narodu i ojczyzny“. — a przecie w rzeczywistości każdy dba najpierw o to, aby nie tylko żył, ale i to, aby mu „dobrze się powodziło“, przedewszystkiem jemu samemu — i aby jego staranie się o dobro Ojczyzny i narodu nie zaszkodziło mu i nie umniejszało jego powodzenia! Kiedy się to widzi od góry aż do samego dołu, a ciągle przy tem słyszy zapewnienia tych samych ludzi, że pracować chcą dla dobra Ojczyzny — to przecie słuszną i sprawiedliwą jest rzeczą przypuszczać, że tak samo działali i myśleli nasi poprzednicy.

Niepodobna nawet pomyśleć, aby ci, którzy stworzyli tak zwaną Targowicę, mieli byli *zamiar* doprowadzić Polskę do *upadku*, bo przecie tyle chyba rozumieli, że z upadkiem jej skończy się także ich wielkość i panowanie.

Owi, tak samo, jak dzisiejsi bandyci, socjaliści, przyjaciele żydostwa, kozłowici, zagorzalcy czyli fanatycy religijni, i partyjni, kandydaci ministeryalni, rozbijacze i przeciwnicy stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, mieli to zapatrywanie, że czyniąc wedle swych błędnych zapatrywań, a broniąc „swego osobistego“ dobra, działają dla dobra Ojczyzny — choć w skutku działali na jej *zgnubę*!

A gdy rozważymy, że wówczas dyplomaci pruscy i rosyjscy, którzy już między sobą ułożyli plan rozbioru Polski wszelkimi swemi sztukami: kłamstwem, pieniędzmi i złudnemi „obietnicami ratowania Polski“ starali się pozyskać sobie stronników pomiędzy Polakami — musimy przyznać, że tymi, którzy *mieli zły i przewrotny zamiar* rozszarpania Polski byli **dyplomaci pruscy** z królem Fryderykiem na czele, a pozyskali dla tego zamiaru *dyplomatów rosyjskich* z Katarzyną, oraz *dyplomatów austriackich* z Maryą Teresą.

Ci to okrzyknęli, że konstytucya 3. maja i zmiana rządu w Polsce, stanowi niebezpieczeństwo dla spokoju i porządku europejskiego — i pod

tem hasłem dążyli do przygotowania w przeprowadzeniu rozbioru Polski.

A dalej dla „równowagi europejskiej“ uknuli szatański pomysł rozdarcia Polski na trzy części, aby żaden z trzech sąsiadów, zabierając ją całą, nie urósł i nie wzmocnił się zanadto, lecz aby biorąc po części — równo się powiększyli i wzmocnili. —

Jak dyplomaci zrobili z Polską, tak po dziś dzień robią z słabszymi państwami.

Do takich słabszych obecnie państw należy w Europie Turcja, a po za Europą rozmaite na wpół jeszcze dzikie narody Afryki i Azji. Mocarstwa wielkie jak Anglia, Francya, Niemcy, a także Włochy wysyłają swe wojska na okrętach i podbijają wolne narody Afryki i Azji pod swe panowanie i zakładają wśród nich kolonie, aby ciągnęli z nich zyski, sprzedając im swoje wyroby, a zabierając od nich za bezcen bogactwa tych krain. To samo czyni Rosya, tylko posuwając się po stałej ziemi na wschód i południe.

Ale dajmy pokój temu, co się dzieje za morzami, a przypatrzmy się bliżej naszej Europie. W Europie, wielkiem co do obszaru ale osłabłem co do siły wojennej i postępu, państwem jest obecnie Turcja.

Turcyę nazwali dyplomaci i politycy oddawna „chorym człowiekiem“ i zabrali się do powolnego ale stałego rozbierania ziem i prowincyj należących do Turcyi.

Rzecz ta w zasadzie jest o tyle słuszną, że Turcja zawojowała niegdyś mieczem i ogniem chrześcijańskie kraje i narody — i przyszedłszy z Azji, zagarnąć chciała pod swe panowanie całą środkową Europę.

Wiadomo, że wojowała z Polską i przez jakiś czas miała pod swem panowaniem kawał południowej Polski z miastem Kamieńcem podolskim; że zawojowała Węgry i posunęła się pod Wiedeń.

Król polski Jan III Sobieski w licznych bitwach na ziemi polskiej, a potem pod Wiedniem zadał cios śmiertelny Turcyi i od tego czasu przestała ona nie tylko być niebezpieczną, ale też osłabła i zaczęła z wolna upadać. Wygnano ją z granic Polski, z Austrii i Węgier, lecz Grecy, Serbowie,

Bośniacy, Hercegowiny, Bułgarzy pozostali pod jej panowaniem. A w Azji mniejszej i w Ziemi św. również się utrzymała.

Gdy za sprawą polskiego oręża Turcja zaczęła się chylić do upadku, dyplomaci, rozebrawszy Polskę — poczęli też myśleć o rozbiórce Turcji, i rozbierają ją po kawałku prawie od lat stu!

Dlaczego Polskę rozebrali przez lat 20, a Turcyą, rozbierają już niemal cały wiek — i nie mogą jeszcze dokończyć rozbioru, o tem napiszemy w przyszłym numerze.

„Postęp” puzynowy.

Przed dwoma tygodniami napisał „Postęp” że ma dużo listów z odpowiedzią na zarzuty „Wieńca-Pszczółki”, ale nie będzie ich ogłaszał i odpowiadał, a za tydzień namyslił się — i przecie odpowiedział.

Pisze tedy najpierw, że do Białej zaprosili go sami robotnicy — dla tego posłał tu Holeksę. Czy to racya? „Postęp” powinien to wiedzieć, że między robotnikami i ludnością wiejską nigdy nie było i nie ma „stałości ani jednności”. Są niespokojne duchy wszędzie, szukające „nowinek i lubiące zmianę” i dlatego tyle stronnictw w ludzie i sprawa ludowa i robotnicza upada lub postępuje powoli, bo się „lud sam rozbija”, a są tacy, co spacerują od stronnictwa do stronnictwa, a zwłaszcza jak się gdzieś spodziewają większej korzyści.

Jeżeli to wyzyskują stronnictwa wrogie, niechrześcijańskie, to niema się czemu dziwić, ale jeżeli przywódcy stronnictwa chrześcijańskiego wyzyskują tę słabość ludu — i pchają się na obszar zorany cudzą pracą — tylko dla tego, aby zbierać co inni zasiali, przyznając, że ta praca była „chrześcijańską i narodową” to jest to brzydka „zachłanność” — i rozbijanie. Więc zarzucając innym zachłanność, nie trzeba nią grzeszyć, bo inaczej słusznie się usłyszysz: „Wyjmij tram z oka swego...”

Robotników w Bielsku-Białej niema 30 tys., może nawet połowy tego, a jeżeli ich tylko z tysiąc jest zorganizowanych, to

tylko dlatego, że spółwyznawczy zasad „Postępu” zamiast pomagać, przeszkadzają. W Krakowie zaś jest z pewnością więcej stale tam przebywających robotników i innych zawodowców niż w Białej — a niema i tysiąca zorganizowanych przy „Postępie” — więc korzystniej pracować na miejscu bo to wstyd nawet, że tam socjaliści rej wodzą — czego niema w Białej-Bielsku.

A czy p. Karol Holeksa bierze z tej czy owej kasy pensję w to nie wchodzimy, pozostanie faktem, że od bandy białskobielskiej pospieszył do obfitszego stołu — więc nie z czystego poświęcenia pracuje w swym zawodzie. —

Co mówił p. Ruda na zebraniu, nie wiemy; jeżeli mówił to, co mu „Postęp” wkłada w usta, to tego tak samo nie chwylimy, jak nie możemy — chwalić roboty p. Holeyksy.

Młodszych pomocników przyjęlibyśmy z radością, gdyby przyszli i zachęcali do istniejącej: „chrześcijańskiej i narodowej” organizacji, bo toby było uczciwe i pożyteczne; gdy przychodzą zakładać nowe — jest to niezgodne z uczciwością — i szkodliwe.

Pod pręgierz narodowy!

O niebezpieczeństwie oddania budowy gimnazjum, budowniczemu Niemcowi, którego dzieci pluły na polski pochód, a brat sprzeciwiał się subwencji Rady pow. na to gimnazjum — pisaliśmy dwa razy i rozesłaliśmy do wszystkich redakcyj pism *polskich*, oraz do wszystkich członków Zarządu osobne listy. Mimo to na podstawie stronniczego i nieprawdziwego referatu p. Natansona, opierającego się na opinii Katza, Zarząd T. S. L. oddał budowę hakatyście! Uznawano, że to jest skandal, a przecie uwierzono Natansonowi, że nie ma innego wyjścia! Że w Zarządzie zadecydowało zdanie: „Natanson-Katz” dziwne i ubolewania godne, lecz boleśniejsze, że nie znalazło się ani jedno pismo *polskie*, któreby wczas uderzyło na alarm, i zapobiegło takiemu „skandalowi”!

I możnaż panowie wierzyć w wasz patriotyzm? w wasz bojkot niemiecki?!

Rewolucya w KONSTANTYNOPOLU.

Ani się spodziewano, a w Carogrodzie wybuchła rewolucya wojskowa, która ma na celu przywrócenie starych despotycznych rządów tureckich, gdyż obecne nowe rządy młodotureckie nie podobają się fanatycznym mahometanom.

W zeszłym roku dokonano przewrotu starych rządów w spokoju, bez rozlewu krwi. Zgrabnie wzięli się do tego młodotureccy przywódcy, zapewniwszy sobie wojsko. Ten spokój, jakim dokonano przewrotu starych rządów, nie był jednakże ogólnym. Staroturcy pracowali nad tem ustawicznie, aby pozbyć się młodotureckich rządów, tylko nie mieli ku temu odpowiedniej siły. Utarczki wciąż zachodziły między zwolennikami starego systemu rządowego, a obecnym rządem. Sułtan, który chcąc niechcąc musiał dobrą minę zrobić wobec młodoturków, w gruncie rzeczy sprzyjał i sprzyja staroturkom, tylko także nie posiada władzy, aby mógł dawne rządy przywrócić. Być może, iż potajemnie popierał usiłowania, zdążające do obalenia obecnego rządu.

Staroturcy widocznie pozyskali część wojska tureckiego, które się zbuntowało i wystąpiło za zmianą rządów. Zapewne nie małą rolę odgrywało tutaj uczucie religijne. Młodoturcy, jak się zdaje, popełniają pod tym względem błędy, gdyż za mało szanowali religijne uczucia sfanatyzowanych mahometan. Wprost szerzyli oni „niewiarę“ i to się teraz odbija na ich skórze. Staroturcy powiedzieli o tem żołnierzowi tureckiemu i pozyskali część wojska z tego powodu na swą stronę. Duchowni tureccy także nie zasypiali gruszek w popiele i również ludność turecką podburzali, gdyż i oni od dawna zwalczyli namiętnie młodotureckie rządy.

Może być, że jeszcze inne wpływy oddziaływały na wywołanie rozruchów w stolicy tureckiej w celu przywrócenia starych rządów. Parlamentaryzm jeszcze tak bardzo nie nadaje się do rządów w Turcyi. Masy

ludności tureckiej jeszcze nie mają politycznego wyrobienia.

Mówią także, iż wpływy angielskie oddziaływały na wywołanie buntu wojskowego, gdyż osoby wchodzące w skład obecnego rządu tureckiego nie podobały się w Anglii. Posądzają nadto Anglików, że chcą oni skorzystać z rozruchów i obsadzić swem wojskiem małe wyspy przy wejściu do cieśniny dardanelskiej, o co ubiegali się od dawna też Rosyanie. Słowem, w mętnej wodzie chcą niejedni ryby łowić.

Na razie nie wiadomo, jakie rozmiary przybierze bunt wojska, czy zostanie w zarodku stłumiony, czy też może zdoła plan swój przeprowadzić. Dość, że sprawa bałkańska została na jednym końcu pokojowo załatwiona, — mamy na myśli groźny do niedawna zatarg serbsko-austriacki, — a po drugiej stronie znów się wyłania widmo bałkańskie w postaci buntu wojskowego w Carogrodzie. Tak więc na Bałkanach ustawicznie się gotuje, jak we wrzącym kotle i niebezpieczeństwo wojenne ciągle z tamtąd zagraża Europie.

Miejmy nadzieję, że bunt wojskowy w Carogrodzie nie przybierze takich rozmiarów, ażeby to zagrażało pokojowi europejskiemu, który i tak jest łatany ustawicznie przez „dyplomatów“, a moloch wojskowy pożera ztąd niezliczone miliony, na które składać się muszą ludzie codziennej ciężkiej pracy.

Czy i o ile wpływy niemieckie oddziaływały na ostatni bunt, o tem nic nie słychać. Co prawda, mają w tem interes, aby w Turcyi istniały dawne despotyczne rządy.

Wiadomości telefoniczne.

Carogród, 13. kwietnia (9 godz. wieczorem). Komendant korpusu zebrał przed ministrem wojny 34 bataliony i 22 dział. Dalej nieomal cała konnica pozostała wier-
ną, w rękach oficerów, choć nie można się na nią zupełnie spuszczać.

Carogród, 13 kwietnia (12 g. w nocy). Rewolucya ogranicza się na Stambule. Pera ciągną wielkie gromady żołnierze bez oficerów do Stambułu, pomiędzy temi bataliony salonickie z oficerami. Pomiedzy bun-

tujacem się a wiernem wojskiem przyszło do poszczególnych starć, lecz walki decydującej nie było. Kilku posłów zastrzelono, pomiędzy tymi prezesa komisji dla spraw zagranicznych. Przeciwno obcym nie wystąpiono. Z Stambułu słysząc silne strzelanie, a także strzały armatnie.

Pera, 14 kwietnia. Zabitym jest minister sprawiedliwości i poseł Mohamed Arelan i kilku oficerów, którzy wystąpili przeciw buntownikom. Minister marynarski i wojny mają być ciężko zranieni. Władza młodotureckiego komitetu zdaje się być doszczętnie zniszczona.

Linia kolejowa między Adaną a Mersyną jest przerwana.

Wiedeń. Według nadeszłych tu wiadomości konsularnych potwierdza się doniesienie, iż angielski wicekonsul podczas rzezi w Adanie został zraniony.

Konstantynopol. Pomocnika ministra wojny Izzeta Fuada paszę zamordowano wczoraj w nocy.

Konstantynopol. O wybuchu groźnych rozruchów donoszą z Syrii. Przyszło tam do krwawych walk między ludnością a wojskiem. Przeszło 200 Syryjczyków zginęło.

Konstantynopol. Związek ulemów wydał proklamację, w której opisawszy zajścia z wtorku i środy, wywodzi, że wskutek nadużycia wolności zachodzi obawa złamania szerjatu. Związek ulemów utworzył z tego powodu delegację, która odwiedzi koszary i wezwie żołnierzy, aby zaniechali nienawiści do oficerów, gdyż oficerowie są również niezbędni.

(„Szerjat” jestto zbiór ustaw mahometańskich ułożony na podstawie: „Koranu”. A Koran jestto „Księga święta Mahometa” — podobnie jak u nas Ewangelia.)

Jeżeli oficer narusza szerjat, jest obowiązkiem rządu go ukarać. Jeżeli żołnierze sami wykonywują prawo kary, dopuszczają się błędów i choćby za to tu na ziemi nie byli ukarani, to sprowadzają niebezpieczeństwo na ojczyznę i na Islam i będą w niebie ukarani. Proklamacja zapewnia, że duchowieństwo na prowincji, otrzymało telegraficznie wskazówki, aby również w tym duchu działało. Dalej ogłosili ulemowie, drugą

proklamację, w której między innymi wywodzą, że nie dopuszczalne jest, ażeby słuchano rozkazów sułtana, sprzecznych z szerjatem, nie ma o to obawy, gdyż kalif przysiągł na konstytucję i przyrzekł zarazem szanować ustawy szerjatu. Nie ma też obawy, ażeby zamknięto Izbę deputowanych.

* * *

Poprzednie telegramy tyczą się działań stronnictwa „starotureckiego”, które wywołało rewolucję wojska. Telegramy poniżej podane odnoszą się do działania drugiego stronnictwa: młodotureckiego:

Położenie w Konstantynopolu staje się z każdą chwilą gorszem, lada chwila grozi wybuch wojny domowej. Wojska z Salonik maszerują już na Konstantynopol i zajęły forty w Czataldži pod Konstantynopolem. Artylerja, rozmieszczona w fortach tych, zachowała się zupełnie biernie i nie stawiała żadnego oporu.

Komitet młodoturecki rozwinął czynność gorączkową i grozi, że 100 tys. wojska i ochotników rzuci na Konstantynopol, jeśli dawny rząd nie obejmie napowrót władzy.

Młodoturcy dali sułtanowi radę, aby ustąpił, ale sułtan oświadczył, że tego nie uczyni, że los jego jest w rękach Allacha, śmierci się nie obawia i umrze jako władca Osmanów.

W Konstantynopolu panuje ogromny przestrach, który powiększają alarmujące wieści, nadchodzące z prowincji. Sklepy pozamykane, cały ruch handlowy ustał zupełnie.

Młodoturcy oświadczają, że panowanie sułtana już skończone i że nie doczeka na tronie 33 rocznicy objęcia rządów.

Ze Saloniki donoszą: Komitet młodoturecki odbył posiedzenie, w którym wzięli udział major Enver bej, tudzież delegaci poszczególnych narodowości. Delegaci ci zobowiązali się poprzeć młodoturków w walce, w zamian za to młodoturcy dali im pisemną gwarancję, że po przywróceniu porządku nowy gabinet młodoturecki wypracuje ustawy zapewniające narodowościom w Macedonii, Starej Serbji, i Adrianopolu autonomję.

Dzięki tej umowie przeszło dziesięć tysięcy ochotników greckich, serbskich i bułgarskich zgłosiło się do usług komitetu młodotureckiego.

Komitet centralny młodoturecki wystosował telegraficzne polecenie do przywódców albańskich w poszczególnych miastach, aby wstrzymali kroki nieprzyjazne wobec ludności bułgarskiej.

Saloniki. Otrzymała się tu konferencja komitetu młodotureckiego, w której wziął udział także herszt band bułgarskich Sandański. Postanowiono użyć jak najostrożniejszych środków, aby złamać stare rządy.

Dalej uchwalono wysłać do sułtana ultimatum żądające, aby sułtan powołał do steru dawny rząd, bo inaczej Konstantynopol będzie zdobyty szturmem.

Konstantynopol. Gazeta „Turcja“ donosi, że od wtorku było tu z powodu zająć 7 wypadków śmierci, 514 wypadków zranienia.

Konstantynopol. W obec rozpowszechnionych za granicą pogłosek o losie przebywających tu Europejczyków, należy stwierdzić, że obecne położenie wcale nie jest niebezpieczne i że widocznie wydano hasło nietykania cudzoziemców i chrześcijan. Cudzoziemcy nie mają wcale powodu do obaw.

Rzeź w Adanie.

Konstantynopol. Rzeź w Adanie trwa dalej. Zamordowano 406 Ormian i 2 misjonarzy amerykańskich. Miasto stoi w płomieniach.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austriacki.)

Uwagę całego kraju naszego zwracał na siebie, proces Mirosława Siczynskiego, zabójcy hr. Andrzeja Potockiego. Proces ten toczył się we Lwowie w tygodniu powielkanocnym. Wiadomo, że przy pierwszej rozprawie odbytej w przeszłym roku przed sądem przysięgłych we Lwowie, Siczynski bronił się w ten sposób, że czyn ten po-

pełnił w jakimś podnieceniu i rozstroju umysłowym, w skutek czego obrońcy jego zażądali zbadania jego stanu umysłowego — a sąd najwyższy w Wiedniu skasował wyrok pierwszy, kazał zbadać przez lekarzy stan umysłowy Siczynskiego — i przeprowadzić nową rozprawę.

Przy tej nowej rozprawie tak sam Siczynski, jak jego obrońcy zmienili zupełnie sposób obrony. Siczynski oświadczył przed sądem, że ma żal do swoich obrońców, że go chcieli zrobić waryatem, podczas kiedy on działał z zupełną świadomością i chciał zabić namiestnika, jako wroga ruskiego narodu. Tak samo obrońcy przemawiając z pewną uprzejmością dla Polaków, kładli nacisk na to, że Siczynski działał z pobudek politycznych — a więc jest „patryotą ruskim a nie mordercą!”

Zawiódł i ten sposób obrony, bo sędziowie przysięgli zatwierdzili pytanie o zbrodnię morderstwa, a zaprzeczyli pytanie: czy Siczynski działał pod przymusem, wskutek czego trybunał zasądził Siczynskiego ponownie na karę śmierci przez powieszenie, dodając do tego prośbę do trybunału sędziów, aby go polecił łasce monarszej.

A szkoda, że się tak stało. A to nie dlatego, jakoby Siczynski nie był mordercą i nie zasługiwał na taką karę, lecz dlatego, że skoro sędziowie przysięgli uznali za rzecz stosowną polecić Siczynskiego łasce monarszej, to mogli sami zatwierdzić pytanie dodatkowe, że działał pod „przymusem moralnym” czyli wpływem swego wychowania i otoczenia — bo tak rzeczywiście rzecz się przedstawia. Jeżeli sam prokurator porównywał czyn Siczynskiego z czynem Dobrodzickiej, która rzuciła w Warszawie bombę na gubernatora Skalkona, a Dobrodzicką uwolniono, to zdaje się, że polscy sędziowie byliby lepiej zrobili, gdyby uwolnili Siczynskiego — idąc za przykładem wdowy hr. Potockiej, która mu przebaczyła zabójstwo męża.

Jeżeliby sędziowie przysięgli byli zrobili źle i wbrew ustawie, niechby to naprawiał sąd wiedeński, a Polacy byliby dali dowód, że szacują w drugich choćby sza-

lone i błędne porywy patryotyzmu, tak samo jak usprawiedliwili czyn Dobrodzickiej.

Byliby też zawstydziili Rusinów i wytrącili im broń z ręki — a uniknęli zarzutu, że łakną zemsty na Rusinach. Byliby to z pewnością czyn chrześcijański, oparty na przykładzie słów Chrystusa: „Przebacz im, bo nie wiedzą co czynią!“... A Syczyński prawdopodobnie nie wiedział co czyni — i sądził, że czyni przysługę swemu narodowi.

— Po tym wyroku, który zapadł w piątek ruscy studenci urządzili w niedzielę po ulicach Lwowa hataśliwe pochody po mieście i wybili szyby w gmachu sądowym. Pozostała tedy gorycz, i tej goryczy skutki będą trwały ze szkodą zgody polsko-ruskiej.

Królestwo polskie. Puszczono niedawno w gazetach wiadomość, że rząd rosyjski wydał rozporządzenie do konsystorzów katolickich, ażeby pisma rządu przeznaczone do odczytywania w kościołach, czytano w języku rosyjskim. Pokazało się, że jest to nieprawdą, i że ta wiadomość pochodzi z fabryki kłamstw tych ludzi, którzy przez rozszerzanie takich wiadomości nieprawdzych, dążą do podtrzymania nienawiści pomiędzy Rosyanami i Polakami.

— Inna bardzo zdumiewająca wiadomość dochodzi z Warszawy, mianowicie, że ministerstwo wojny poleciło wstrzymać wszelkie roboty około twierdz wojennych w Królestwie polskiem i wojska forteczne przenosi w głąb Rosyi! Dotychczas nie zdołano zbadać przyczyn, dla których to czyni rząd rosyjski.

Z pod Prusaka. Rząd pruski wymyślił nowy sposób dokuczania księżom polskim, mianowicie rozporządził, że księża polscy mają być pozbawieni podwyższenia pensyi, przyznanych księżom niemieckim — i że tylko ci księża polscy otrzymają to podwyższenie, których rząd pruski uzna za godnych tej łaski! Chodzi oczywiście o to, aby księża polskich odstraszyć od pracy narodowej.

— Wedle wiadomości urzędowych rząd pruski zmienił w ostatnich latach około 500 nazw miejscowości (miast i wsi) polskich na niemieckie. Ma to na celu zatrzeć w zupełności ślad, że jest to ziemia polska.

Austria-Węgry. Parlament został zwołany na wtorek, 27 kwietnia, a komisya dla ustawy o zabezpieczeniu na starość została zwołana już na 23, czyli piątek do Wiednia.

Jaki obrót wezmą obrady parlamentu niewiadomo. Rusini zapowiedzieli już wniośki nagłe w sprawie założenia uniwersytetu lwowskiego. Czy Czesi zachowają się spokojnie, również trudno przewidzieć.

— Cesarz w osobnem piśmie do armii podziękował żołnierzom rezerwistom za wierne spełnienie służby — i polecił policzyć im tę służbę podwójnie, a rozdać tym, którzy jeszcze nie dostali krzyże jubileuszowe.

Turcja. O rewolucyi w Konstantynopolu piszemy na innem miejscu. Ostatnie wiadomości z Konstantynopola brzmią w ten sposób, że młodotureckie, konstytucyjne stronnictwo wzięło górę nad rewolucją — i zmusiło sułtana Abdul-Hamida, aby się zrzekł tronu, a powołało na tron brata jego Reszada.

Państwa zaś europejskie wszystkie miały wysłać swoje okręty wojenne pod Konstantynopol — coby oznaczało, że znowu „dypłomaci“ będą robić: „porządek i spokój w Turcyi!“ A spokój ten może przynieść wojnę.

Rosya. Pogłoski, jakoby minister spraw zagranicznych Izwolskij popadł w niełaskę u cara i miał być usunięty z urzędu nie sprawdziły się dotychczas. Tak samo minister-prezydent Stołypin nie tylko nie ustępuje, lecz otrzymał od cesarza Mikołaja pismo pochwalne i wyrażające mu zupełne zaufanie.

Petersburg. We wtorek 20. kwietnia otwarty został ogólnosłowiański kongres, na który przybyło około 100 delegatów rozmaitych słowiańskich stowarzyszeń z Rosyi, oraz członków rady państwa i Dumy. Oczekują jeszcze delegatów z zagranicy. Prezes słowiańskiego towarzystwa, członek rady państwa, Naryszkin, wygłosił mowę powitalną, w której wskazał na konieczność jaśniejszego stanowiska Rosyi wobec zbliżających się walk narodów słowiańskich.

Zjazd podzielił się na 5 sekcij. Posiedzenia będą przeważnie poufne.

Głosy ludu.

Wielebny Księżę Pośle!

Przedkładamy naszą prośbę i żale, bo nie mamy gdzie się udać w tak ciężkiej krzywdzie! Trudnimy się handlem trzodą chlewną, płacimy podatki z tego dosyć wielkie, chociaż my nie jesteśmy kupcami tylko pomocnikami, bo nas nie stać na gruby handel. Lecz by żonie i dzieciom na chleb zarobić, przeto każdy podatek płaci i ma kartę przemysłową. Czy się zarobi lub nie, to podatki już przeszło 13 lat płacimy, jak nasze karty przemysłowe świadczą. I tak nie dosyć na tem, że podatki płacimy, to jest jedna skóra; trzeba i drugą z nas zedrzeć! A stało się to tak: Załączone orzeczenie c. k. starostwa zarzuca nam, jakobyśmy się trudnili domokrażstwem i przestąpili rozporządzenie ck. Namiestnictwa z 2. listopada 1907 — i skazuje nas za to na 50 koron grzywny lub 5 dni aresztu.

To nas dziwi mocno, że żydzi idą na wieś, kupują bydło, krowy, buhaje, cielęta i co im się trafi, niema dla nich ustawy zabraniającej i jest im wszędzie i wszystko wolno; katolik zaś, pomimo że się takim domokrażstwem nie trudni, bywa karany! A nietylko ja podpisany Józef Styra, ale też Leopold Styra, Józef Kądziołka, Cyprian Styra, drugi Cyprian Styra, Jan Pasierb, Józef Budyn, Franciszek Mroczek, wszyscy takimi wyrokami jesteśmy karani!

Ukarani my przez posuchy, przez ulewne deszcze i różne klęski, cierpimy głód i różne dolegliwości, a gdy chcemy zarobić na chleb dla rodziny, to mamy taką pomoc: „po 50 koron kary!” Zezwolono rekurować, lecz gdy się wniesie rekurs to odpowiedzą, że albo spóźniony albo zupełnie odrzucony, albo nieuwzględniony! Taką mamy pamiątkę jubileuszu sześćdziesięcioletniego panowania na tronie! Z tego więc powodu udajemy się z prośbą do Księdza Pośla: „dodaj nam w tem rady, co mamy czynić? gdzie się mamy żalić?”

Jedni już mieli i po 100 koron kary i

choć rekursowali, musieli odsiedzieć, bo nikt niema uwzględnienia!

I ja wniosłem rekurs, kosztował mnie dość dużo, gdyż adwokat to robił, odrzucano go jako spóźniony i dano mi decyzję którą załączam z poleceniem, bym do Ministerji wniósł rekurs, przez ręce Starostwa, i niezawodnie tak samo się stanie, jak i w pierwszym wypadku, bo już my wiemy, jaki jest los biednego w tem państwie, jeżeli nie jest żydem. Zlitujcie się tedy posłowie i postarajcie się, aby rozporządzenie Namiestnictwa, że nie wolno kupić na wsi, zostało zniesione i złagodzone, bo my są bardzo pokrzywdzeni!

Józef Styra, Józef Kądziołka, Franciszek Mroczek, Leopold Styra, Józef Budyn, Cyprian Styra drugi Cyprian Styra, Jan Zachura, Jan Pasierb.

Odpowiedź redakcyi. Niema nadzieji wygrania rekursu w Ministerstwie, ale go przecie wniesiemy, bo może się uda wyjednać zniżenie grzywny.

A co do zakazu Namiestnictwa: nabywanie trzody po domach, byłoby to łatwiejszem, gdyby z drugiej strony gospodarze nie użalali się na natarczywość handlarzy. Więc trzeba się grzecznie z ludźmi obchodzić, a może i to zmieni się z czasem.

Prośba do ck. Starostwa w Białej.

Niżej podpisani prosimy w obronie własnej i w obronie innych, a w oddaleniu mieszkających, o uwzględnienie następującej prośby naszej:

Jest ustawą objęty, paragrafami zmuszający zwyczaj piętnowania bydła, granicznego, u nas w Osieku także obowiązujący. Wykonuje się to piętnowanie w ten sposób, że przewodniczący w gminie naszej ogłasza: „odbędzie się piętnowanie bydła w dniu oznaczonym, tym a tym, ale — w kancelaryi gminnej“.

My mieszkańcy gminy Osieka, porzucani koło granic gmin: Głębowice, Polanka, Nidek, Witkowice, mamy koło pięć kilometrów drogi ku kancelaryi gminnej, więc zmuszeni jesteśmy tę drogę przebyć

z byłem swoim, w zimie przez śniegi i grudy, co spowoduje nieraz okaleczenie nóg bydła, a zaś w lecie jest utratą tak drogiego czasu, przebywać taką drogę.

Prosimy zatem o zrobienie dla nas odpowiedniejszego miejsca w górnej wsi Osieka. Nie żądamy, aby rewizor jeździł ku domom naszym, gdyż droga jest licha, błotnista, lecz mamy drogę przez naszą wieś czystą, nową, pierwszej klasy i dobrze by było, aby gdzie tam przeznaczono miejsce na piętnowanie bydła.

Z powodu tak dalekiego gonienia bydła, już niektórzy upominali się u rewizora, czemu w górny Osiek nie przyjeżdża, lecz ów pan odpowiada na te grzeczne uwagi po grubiańsku, i nieraz przychodzi do wymiany brzydkich, ostrych słów.

Niżej podpisani prosimy bardzo, o zrobienie coś w tej dolegliwej sprawie.

Osiek, dnia 16. kwietnia 1909.

Jan Krawczyk, Stanisław Adamus, Piotr Borys, Franciszek Jekielek, Jan Goryl, Marcin Wilk, Maciej Jekielek, Franciszek Płonka, Adam Tobiezyk, Wojciech Jekielek.

Od redakcyi. Proszę Waszą poprzećmy w ck. starostwie — i mamy nadzieję, że znany z uczynności JWP. Starosta Bieściadecki będzie względniejszy i grzeczniejszy niż p. rewizor z Oświęcimia.

Znajdą pracę.

Ze wszystkich stron dochodzą nas wiadomości, że stosunki zarobkowe w Ameryce nie poprawiły się dotychczas, w obec tego radzimy wszystkim, aby szukali pracy w kraju i w tym celu podajemy ogłoszenie naszych biur pracy.

Krajowe Biuro pracy we Lwowie ogłasza dnia 8. kwietnia 1909, następujące miejsca wolne:

I. W kraju.

1 karbownik - gospodarz na osobny mały folwark, 120 K., 3 ltr. mleka, 12 cent. zboża, 400 sążni pod ziemniaki, opał, mieszkanie, zaraz! Wymagane dobre polecenia i odpisy świadectw. Adres: Witold Wisznie-

wski Biezdziatka p. Kołaczyce; 1 pisarz lub praktykant gospodarski, 15 K. mies., wikt i mieszkanie. Zaraz! Adres jak wyżej; 1 mleczarz do mleczarni parowej, przetwarzającej około 200 tysięcy 1 ltr. mleka rocznie. Adres: Aleksander Raciborski Spasów p. Tartaków powiat Sokal; 1 ogrodnik kawaler; 1 kucharz, 160 K. 14 krc. zboża; mieszkanie, opał, ogród, 2 ltr. mleka; 1 kucharz kawaler, 30 K. mies. i mieszkanie; 40 kucharek i służących do wszystkiego; 20 pokojówek; 20 nianek; 1 kucharka, 20 K. mies. i całe utrzymanie, zwrot kosztów podróży, Adres: C. k. Oddział Straży skarbowej w Jastrzębcu p. Kuryłówka, stacja kolej. Leżajsk.

Brody: 8 parobków z rodziną na ordynaryę. 60 K. 12 ctn. ordyn, $\frac{1}{2}$ mrg. ogrodu, krowa lub mleko, stały zarobek dla wszystkich członków rodziny, w dodatku 1 korzec zboża lub 15 K.; 1 ogrodnik kawaler na sezon letni, 20 — 25 K. i całe utrzymanie; 1 chłopiec do pomocy furmanowi; 1 kucharz, 30 K., wikt, opał, mieszkanie i pranie, lub żonaty na ordynaryę. Adres: Ludwik Borowski, Nowosiółki p. Uhnów; 1 gospodyni - klucznica, zarazem kucharka do 1 stołu, wedle umowy pisemnej. Adres: Przełożęństwo obszaru dworskiego Łopuszka mała p. Kańczuga; 2 chłopców do kredensu, 8 K. mies. wikt, ubranie letnie i zimowe, 2 pary butów na rok i kożuch na dwa lata.

Drohobycz: 6 wolarzy, 1 fornał, 1 ogrodnik, 1 furman, 1 służąca.

Kolbuszowa: 30 robotników sezonowych, a to 15 mężczyzn i 15 dziewczek, Mężczyźni mies. 24 K., dziewczki 20 K., chłopcy 16 K., i cały deputat. Adres: Zarząd dóbr Spasów p. Tartaków powiat Sokal.

Myślenice: 1 karbownik na wikt; 1 fornał na wikt; 1 furman do koni cugowych; 1 chłopiec do handlu korzennego.

Nowy-Sącz: 3 ekonomów żonatych, bezdzietnych, do 45 lat, z ukończoną szkołą roln. na ordynaryę, 1 z nich z kursem mleczarskim, drugi z praktyką lasową. Adres: Zarząd dóbr Witkowice p. Ropczyce. Podania nieuwzględnione pozostaną bez

odpowiedzi. 1 ogrodnik dziennie 3 K., bez pomieszkania i utrzymania. Zimą zajęcie we fabryce żelaza, odpowiednio do zdolności. Adres: Bracia Kohut, Nawojowa obok Nowego-Sącza. 1 furman starszy. Adres: August hr. Dzieduszycki, Jasionów koło Brzozowa: 1 kucharz, lub kucharka rutynowana, 40 — 50 K. mies. i utrzym. począwszy od 1. czerwca 1909 na sezon do Krynicy; 1 chłopak do pomocy kucharzowi, 15 lat, 6 K. mies. i utrzym. Adres: August hr. Dzieduszycki, Jasionów koło Brzozowa. 1 kucharka 106 K. mies.; 1 terminator do ślusarza.

Oświęcim: 2 - 3 dziewcząt do gospodarstwa; 1 czeladnik-kołodziej; 3 służący do wszystkiego; 1 kucharka do 2-go stołu; 1 niańka.

Sanok: 2 pisarzy gospodarskich; 1 karbownik; 1 chmielarz; 5 parobków; 1 stajnik do źrebiąt; 4 dziewczki folwarczne; 2 ogrodników, jeden z nich także pasiecznik; 2 stelmachów beżennych; 1 furman po kawalersku; 1 kuchta; 1 gospodyni kucharka dworska; 1 kucharka czeladnia; 2 kucharki do miasta; 1 pokojowa; 2 uczniów do masarza; 1 uczeń do stolarza.

Tłumacz: 1 pastuch do krów; 1 chłopak do stajni cugowej; 1 podkuchenna, starsza kobieta.

Nowy-Targ: 1 ogrodnik kawaler, 20 — 25 K. mies. i całe utrzymanie przez 5—6; 1 służąca do kantyny, znająca się na kuchni, na sezon letni od 1. maja; 1 uczeń do stolarza;

Gorlice: 1 służa do posług domowych u zarządcy dóbr Michała Kurnała w Zagórzanach p. loco, 10 K. mies. i wikt.

Limanowa: 1 kucharka, 14 — 16 K. mies. zaraz!

II. Poza granice kraju.

Limanowa: 39 dziewcząt do robót rolnych w Saksonii.

Oświęcim: 20 kotlarzy, 20 stolarzy, 4 ślusarze do budowy mostów; 12 lakierników; 5 nitowaczy.

❖ ❖ ❖ KRONIKA. ❖ ❖ ❖

Bielsko-Biała. „Koło kresowe T. S. L. w Bielsku“ zawiadamia swych członków założycieli i wszystkich rodaków w Bielsku-Białej, życzliwych sprawie odrodzenia narodowego Bielska-Białej, że w piątek 30. kwietnia odbędzie się w „Domu polskim“ w Bielsku o godzinie 7. wieczór *pierwsze walne zgromadzenie* z następującym porządkiem obrad: Słowo wstępne — Wybór zarządu — Zmiana nazwy koła — Wnioski. Pod zaproszeniem czytamy gorącą zachętę komitetu Koła kresowego:

„W hakatystycznym gnieździe Bielsku powstaje nareszcie Koło T. S. L. jako pierwszy krok, mający na celu założenie polskiej szkoły lub ochronki“.

Wzywamy usilnie wszystkich Polaków tak robotników, rzemieślników jak i inteligencję, by się na to pierwsze walne zgromadzenie jak najliczniej stawili — do szeregów „Koła kresowego“ się wpisali — gdyż tylko członkowie mają prawo wyboru i głosowania, — aby szlachetne zamiary wyrażone w zachęcie komitetu ziściły się jak najprędzej. Roczna wkładka wynosi tylko 2 korony. Małeńka ta ofiara sprawi, że w Bielsku w niezapłucim czasie stanie twierdza polskości: „polska ochronka“.

Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nową salę w Domu polskim, odbędzie się dnia 3-go maja w poniedziałek wieczorem. Prosimy o jak najliczniejsze przybycie.

— W sprawie budowy polskiego gimnazjum w Białej tymczasem prostujemy, że pp. Glatman i Bobak nie brali udziału w popieraniu hakatysty, a p. Bobak z p. dyrektorem Sztajnem, nawet w miarę swego wpływu oświadczały się za inną firmą.

Pra-pra-pra dziadek socyalistów w Bielsku. Kto jeszcze nie widział dziada od którego swój ród wywodzą Arbajtel, Gross i inni towarzysze ten niech pójdzie do restauracji p. Lupczyńskiego w Bielsku przy ul. Głównej tuż za mostem bialskim. Jakiś inżynier podróżujący po Afryce, przywiózł

ze sobą protoplastę socyalnych demokracji i sprzedał go p. L. — o zgrozo — za całe 15 złr. Teraz biega sobie praszczur towarzyszków na łańcuszku, ku uciechu gości restauracyjnych. Ma atoli jedną wspólną cechę z naszymi towarzyszami mianowicie: za kawałek cukru skacze po stołach i bilardzie, podobnie jak towarzysze wedle piszczałki żydowskiej wyprawiają rozmaite demonstracje uliczne. Wszystkich zaś towarzyszy, którzy jeszcze nie uwierzyli, że pochodzą z małpy, wzywamy, by koniecznie tam poszli i przekonali się naocznie, od jak głupiego pradziada pochodzą, i nie dziwili się, że sami są tak głupimi i dadzą się wodzić na pasku żydowskim.

W sprawie budowy kościoła w Porąbce uszewskiej, o który toczyła się walka zeszłego roku, dziś dzięki Bogu wszystkich spór znika. O ile byłoby mniej walki, żeby nie było podszczuwania człowieka, uczonego adwokata, nam dobrze znanego, bo z naszej parafii wyszedł, który szarpnąć miejscowego księdza dziekana, poruszył namiestnictwo lwowskie, a nawet i ministerstwo wiedeńskie, aby odłączyć Łysą górę i Jaworsko od Porąbki. Ale tak stało się, że sprawa ich upadła, a dał Pan Bóg, że przeciwnicy stali się dobroczyńcami około budowy kościoła. To też w wzajemności nagromadziliśmy znaczną sumę materiału i już tej wiosny rozpoczynamy budowę nowego kościoła. W tym celu, dnia 15 kwietnia b. r. odbyła się uroczystość, poświęcenia materiału i placu, która rozpoczęła się w kościele odprawieniem mszy św. przez księdza Infulata z Tarnowa oraz przemówieniem o miłości bliźniego i kościoła. Potem wyruszyliśmy z uroczystą procesją ze śpiewem na ustach wśród grzmotu moździerzy na plac, na którym ma stanąć kościół. Tam odprawił ksiądz dziekan miejscowy mszę św. pod namiotem i zachęcił do wspólnej pracy około budowy kościoła. Mamy w Bogu ufność, że w krótkim stanie kościół, bo mamy bardzo pilnego księdza dziekana około tej sprawy i materiały mamy na miejscu. Pozdrawiam księdza Redaktora i wszystkich braci czytelników.

J. Z.

Stosunki w fabryce p. Rabinowicza.

Swojego czasu napisał Arbajtel w „Robotniku tkackim“, że u p. Rabinowicza pracują robotnicy, należący do organizacy chrześc. i jako pomiędzy takimi ciemnymi panują nieporządki we fabryce. Otóż nieprawdą jest, jakoby tam pracowali wyłącznie sami chrześc. społeczni, gdyż p. Rabinowicz ma warsztatów 32, na których pracuje należących do organizacy chrześc. zaledwie $\frac{1}{4}$ część, jest także kilku wyznających zasady socyalnej-dem., reszta to grupa baranów upartych, nienależących do żadnej organizacy; to grupa samolubów, pomiędzy którymi są i tacy, którzyby pracowali bez wytchnienia całą noc i dzień, nie oglądając się ani na siebie, ani na organizacyę. Otóż tacy właśnie sobkowie winni są temu, że dzieją się we fabrykach nieporządki. Jest wprowadzić u p. Rabinowicza jedną osobistość, pilnującą porządku fabrycznego, której robotnicy przeznaczyli wysoki tytuł w nagrodę, jeżeli się nie zmieni. Ma on się zajmować sprawianiem warsztatów, albo odwrotnie, czyli że ma robić ze starego nowe, albo odwrotnie. Ponieważ zaś wie, że robotnicy nie trzymają się solidarnie, okazuje względem nich niedźwiedzią potęgę, pilnuje każdego, ile razy idzie który na dół po swojej potrzebie na stronę i za takie i tp. lizonoństwa się utrzymuje. Ale wobec chlebobdawcy lub tegoż zarządcy jest skończonym tchórzem. Nie będziemy narazie wyluszczać poszczególnych faktów, ale jeźliby to na przyszłość miało się powtarzać, to będziemy zmuszeni napiętnować go po nazwisku i powiadomić odnośną władzę przemysłową.

A więc baczość samoluby i lizunie!

Baczość! Uwaga na czasie przypomnieć świetnym radom gminnym i ich zarządom, żeby budowy szkół ludowych i w ogóle wszelką robotę budowlaną oddawali przedsiębiorcom rzetelnym, a przede wszystkim Polakom. Zło jakie się już stało, że Niemiec hakatysta buduje polskie gimnazjum w Białej nie powinno zarażać naszych polskich gmin. Przykład białski powinien działać odstraszaюще. Polacy z gmin wiejskich niech unikają hakatystów.

Nasze wiece. W niedzielę 25. kwietnia w Czańcu po południu w Kętach wieczorem w Lipowej zebranie w sprawie szkolnej.

Porządek dzienny na plakatach rozlepionych w tych gminach. W sobotę 8 maja w święto św. Stanisława publiczne zgromadzenie w Jaworznie w lokalu: „*Bratniej pomocy*“.

Wilkowice. Zdziczenie młodzieży socjalistycznej. W sobotę szli rekruci z wioski naszej do asenterunku. Na dworcu spotkali się z naszym Przew. X. proboszczem i zaczęli ostentacyjnie śpiewać „*czerwony sztandar*“. Bezcelność ich doszła do tego stopnia, że towarzyszyli ks. proboszczowi dobry kawał drogi „*wyjąc i rycząc hymn rewolucyjny*“. Mimo, że się tej awanturze przypatrywało kilku poważnych obywateli, nikt nie odważył się, by zaprotestować przeciw wybrykom towarzyszków. Pewien opodal stojący obywatel z sąsiedniej gminy, widząc to publiczne zgorszenie, wyraził się „*ci wilkowianie to świni!*“ Bardzo nas to boli, że ościenni mieszkańcy mają tak lichy tak złe wyobrażenie o naszych Wilkowicach. Cóż my winni temu, że jeszcze resztki tej hołoty rozpierają się u nas?!

Bracia włościanie i robotnicy! jeśli nasz honor szanujemy, to pozbedziemy się tej zarazy czerwonej. W naszej mocy leży, byśmy w krótkim czasie wyplenili te chwasty. Ja wam radzę tak: wypowiedzmy socjalistów z pomieszczeń, nie dajmy im przytułku, nie sprzedawajmy im nic, a oni albo spokornieją, albo się wyniosą z naszych Wilkowic.

Gospodarz z Kółka rolniczego.

Lipowa pow. Żywiecki. Nasze drogi są poniżej psa. Same dziury i doły, napełnione bagnem tak, iż wozy na osiach siadają. Mimo, że wydział powiatowy ściągnął przy podatkach prestacyę na poprawę dróg, to ani łopata u nas nie ruszono. Przykopy, rowy koło dróg, zarosnięte i woda spływająca poczyniła sobie w niektórych miejscach osobne, własne wolne łożyska. To cośmy czytali o gospodarce powiatu żywieckiego, było rze-

czywistą prawdą. Snać rada powiatowa, a raczej niektórzy członkowie wydziału i Rady uważają godności za korzystne źródła bogacenia się kosztem drugih.

Włościanie z Lipowej.

W Krasnej w Galicyi w sąsiedztwie mego gruntu znajduje się tartak parowy wspólników: jednego Niemca i dwóch żydów. Koło tartaku prowadzi mały potoczek, który to z powodu wyrzucania trocin i innych odpadków deskowych olbrzymie szkody robi na moim i sąsiednim gruncie. Woda powystępowała wszędzie, bo stare koryto zarzucone zostało, a przez mój grunt przeszło 30 metrów wyborykała woda nowe szerokie koryto, wielkie bagna się porobiły tak, że człek nawet własną stopą stanąć tam nie może.

W roku 1908 wyprowadziłem urząd gminny, by zrobić porządek jednakowoż zostało do dnia dzisiejszego na niczem, chociaż upominałem się już kilka razy. Wójt rozkazał bym przekopał przekop, co uczyniłem jednakowoż i to nie pomaga, woda co raz większe szkody robi. Upominałem się u wspólników tartaku, by to w dobry sposób załagodzili, jednakowoż spycha jeden na drugiego, jeszcze się wysmiewają i każą skarżyć. Nie wiem co dalej mam czynić i do kogo mam się udać, i proszę mnie pouczyć, za co w przód serdeczne dzięki składam.

Paweł Gazdajka.

Odpowiedź redakcyi. Niema rady, tylko trzeba podać do sądu — i to *dwie skargi*, jedną o zanieczyszczenie płynącej wody, a drugą cywilną z zaprzeczeniem prawa zanieczyszczania wody. Gdyby nie było tak daleko, toby to był zrobił tutejszy nasz adwokat dr. Mrdaczek — lecz taniej da się to zrobić na miejscu.

Jaworzno pow. chrzanowski. *Ofiara gorzałki.* W piątek 16. b. m. po wypłacie poszli Ziarko, Gracek i Barański do karczmy na pijatykę, podczas której się posprzeczcali. Ziarko wybiegł na ulicę i począł uciekać. Barański i Gracek puścili się za nim w pogoń i dopadłszy go, podczas gdy go jeden trzymał, drugi dobył noża i przebił Ziarkę na śmierć. Jeszcze w tym samym dniu odstawiono zbrodniarzy do wię-

zienia w Krakowie. Pogrzeb zabitego Ziarki odbył się w niedzielę 18. b. m.

Czaniec pod Kętami. *Jeszcze jedna żydowska karczma* ma powstać w naszej gminie. Żyd Heller, poddzierżawca propinacyi, zakupił kawał gruntu, i podał o konsens do gminy o wybudowanie domu. Wiadomo zaś wszystkim nam Czańczanom jest, że żyd Heller chce tam później wystawić karczmę. Mimo że Rada gminna odmówiła mu konsensu na budowę, to jednak wydział powiatowy, polecił gminie zbadać jeszcze raz całą sprawę. Ten żydowski dom ma stać naprzeciw nie dawno wystawionej „Bożej Męki” jakby na urągowisko ukrzyżowanemu Chrystusowi. Mimo że oburzenie w całej gminie jest ogromne na tę zuchwałość żydowską, nie wiemy, czy żyd nie postawi na swoim. Prosimy naszych Szanownych Posłów, by nam doradzili jak postąpić mamy, by nie dopuścić do otwarcia tej nowej nory zgnilizny i demoralizacji naszej młodzieży. Karczem już mamy dosyć i zdałoby się raczej, by je jeszcze ograniczyć.

Dziedzice. *Alkohol przyczyną śmierci.* W drugie święto wielkanocne bawiło, jak zwyczajnie, kilku pijaków w karczmie Betera. Po nadejściu pociągu z Prus wstąpiło do tej samej karczmy dwu czy trzech lepiej ubranych mężczyzn (jak twierdzą pruskich oficerów po cywilnemu) i zafundowali dla owych trzech łazgów tyle wódki, ile tylko wypić zdołają. Ma się rozumieć, że ci nie dali sobie tego dwa razy powtarzać i zabrali się do picia w tak gwałtowny sposób, że jeden z nich Jan Kuś nagle się zatoczył i runął trupem na ziemię. Drudzy dwaj Fajfczarz i Heczko zmarli parę godzin później. Owi dwaj Prusacy, skoro tylko Kuś się obalił, zapłacili wszystką wódkę i zniknęli; prawdopodobnie odjechali napowrót najbliższym pociągiem. Krajanie zwłok wykazało jako przyczynę śmierci „silne zatrucie alkoholem”.

„Przewodnik Zdrowia” Nr. 4. (na Kwiecień) (Czarnowski Berlin Weissenburgerstr. 27) wyszedł i zawiera: Rozmaitości tętna czyli pulsu u człowieka — Leczenie poszczególnych chorób serca: bicie serca,

dusznica bolesna, otłuszczenie serca, przerost i rozszerzenie serca, rozcięcie serca, wada zastawki sercowej, zanikanie serca, zapalenie osierdzia. — Szybkie usuwanie różnych cierpień działaniem ręcznym (z ryćcinami). — Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje. Napisał Dr. Karol Zaleski — Zdrowotne wskazówki na kwiecień i maj. — Przestrogi i rady. — Rozmaitości — Piśmiennictwo.

Ogłoszenie.

W krajowych niższych szkołach rolniczych w Bereźnicy p. Stryj, w Horodence, w Jagielnicy, w Kobiernicach p. Kenty, w Miłocinisz p. Rzeszów, w Suchodole p. Krośno, zaczyna się rok szkolny 1909/10 z dniem 1. lipca b. r.

Krajowe niższe szkoły rolnicze mają na celu kształcenie przede wszystkim synów włościan na uzdolnionych praktycznych gospodarzy.

Cały kurs nauki trwa trzy lata.

Wszyscy uczniowie mieszkają w zakładzie. Opłata za utrzymanie w internacie wynosi 150 K. półrocznie.

Uczniowie niezamożni mogą być przyjęci na koszt funduszu krajowego, t. zn. otrzymują bezpłatnie pomieszczenie w internacie, wikt i odzież, z wyjątkiem obuwia i bielizny i wnoszą tylko opłatę szkolną w kwocie 5 koron za półrocze.

Podania o przyjęcie do niższej szkoły rolniczej wnosić należy **najpóźniej do 15. czerwca b. r.** do Dyrekcyi jednej z wymienionych powyżej szkół rolniczych.

Do podania, które jest wolne od stempla, należy dołączyć

- 1) metrykę urodzenia, na dowód że kandydat ukończył 15 lat;
- 2) świadectwo zdrowia wystawione przez lekarza;
- 3) świadectwo szkolne z ukończenia szkoły ludowej;
- 4) świadectwo ubóstwa, jeżeli kandydat ubiega się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego.

We Lwowie, dnia 14. kwietnia 1909.

Piotrowski.

Do sprzedania w Kętach

nowy drewniany domek, cementową dachówką kryty, złączony miastem, dwie izby duże i trzecia mniejsza, studnia w domu, $\frac{3}{4}$ morgi ogrodowego gruntu pierwszej klasy, wygodnie do podbudowę.

Bliższe wiadomości udzieli p. Wojciech w Miejskiej propinacyi w Kętach (kelner.) 3—1

12 lub 10 tysięcy koron

na 6 procent

poszukuje się na 1. hipotekę na dom murowany z sklepem towarów spożywczych w mieście powiatu chrzanowskiego — wartości do 20 tys. koron.

Zgłoszenia do redakcyi Wieńca-Pszczółki. Za pewnoś pożyczki gwarantuje nasza redakcyja. 3—1

Ogłoszenie.

W powiecie tarnobrzeskim w **Żabnie**, jest gospodarstwo do sprzedania, składające się z domu mieszkalnego o dwóch dużych izbach i komorze, 4 stajnie, stodoła, studnia betonowa, wszystkie budynki są obszernie nowomurowane i dachówką kryte. Gruntu jest 10 $\frac{1}{2}$ morga bardzo dobrego, wszystko przy domu. Okolica bardzo wesoła, miasto i kościół 2. kil. metry; szkoła w miejscu, las bliski. Wszystko sprzedam za 26 tys. koron. — Adres: 3—3

Tomasz Latawiec w Żabnie
p. Radomyśl nad Sanem.

Parceluje się obszar dworski pod Lwowem.

Kościół w miejscu. Ziemię pod szkołę bezpłatnie. Morg od 550—650 koron. Łąki dwukośne od 800—1000 koron. Las dębowy, grabowy i zapusty. — Żadnego oszukaństwa i wyzysku. Majątek bez długu. Kamień budowlowy i wapienny na miejscu. 5—5

Moczenie w łożku.

Natychmiastowe wyleczenie **zapewnione**. Objasnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Środek polecany przez lekarzy.

Instytut „SANITAS“, VELBURG
P. 9. Bawarya. 25—25

Franciszek Tomiczek

majster murarski

oraz

przedsiębiorca budowniczy

w Bobrku pod Cieszynem.

Polecam się szanownym rodakom z powiatu bialskiego-bielskiego i księstwa Cieszyńskiego do wykonania wszelkich planów i kosztorysów na budynki prywatne i publiczne. Jako fachowiec w zawodzie murarskim oraz moją długoletnią praktyką gwarantuję za rzetelne wykonanie poręczonych mi zleceń po cenach umiarkowanych.



Dom murowany

ze suterynami w suterynach można mieszkać, 2 pokoje i dwie kuchnie, 7 placów budowlanych, przeszło morg gruntu, grunt leży wnikiem położeniu i jest ciepły, uprawny pod jarzyny I. klasy, 3 minuty do poczty, 5 minut do stacji kolejowej drogi; dom nowy i dobrze wykonany. Grunt można użyć na składy drzewa, węgla, lub fabrykę — zaraz przy ulicy kolejowej. Wadowice miasto urzędowe, szkoły żeńskie 6 klas wydziałowych, 8 klas gimnazjalnych. Z wolnej ręki do sprzedania z powodu wyjazdu do rodziny, sprzedam za gotówkę 17 tys. koron; puszcze na kontrakt notaryalny. Zgłosić się można u właściciela Józefa Fluder w Magistracie w Wadowicach. Sprzedam — i na części place budowlane i dom osobno. 3—2

W gminie Aleksandrowicach na Śląsku w pobliżu Bielska, jest do sprzedania realność, składająca się z 4 $\frac{1}{2}$ morgów gruntu i domu z ogrodem za cenę wartościową. Bliższe wiadomości udziela EWA FENDER Aleksandrowice 94 na Śląsku. 2—2

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika **Dra Juliusza Franzosa**, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegladnięcia. Dwa razy dziennie wysyła poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Nacudzińskiego: Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikołasza. — Niemcy: Loewenapothek Otto Koerner, Goerlitz, O-bermarkt l. 31.



Gotowa pościel

z czerwonej nasypki, dobrze napełniona, 1 pierzyna lub 1 piernat 180 cm. długości, 116 cm. szerokości K. 10, K.

2, K. 15 i K. 18. 2 metry dług. 140 cm, szerok. K. 15., K. 18., K. 21. 1 poduszka 80 cm. dług. 58 cm. szerok. K. 3., K. 3.50 i K. 4; 90 cm. długości, 70 cm szerok K. 4.50 i K. 5.50. Sporządza się także według podanej miary. Potrójne materace rozharowe na 1 łóżko po 27 kor. lepsze 33. Wysyła franko za zaliczką od 10 K w górę. Zamiana i zwrot za wynagradzaniem portoryów dozwolone. **Benedykt Sachsels Lobes 944 w Czechach.**

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materace na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Jórasza

„pod opieką Najśw. Rodziny”

w **Korczynie** obok Krosna (Galicja).

na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.

! Precz z wyrobami obcymi !

Jedyne źródło zakupna fabrykatów swojskich jako to: **Maszyn do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych**, oraz **form do wyrobu rur betonowych** jest

Pierwsza i jedyna w kraju specjalna fabryka maszyn i form dla przemysłu cementowego i betonowego.

Inż. chem. **Wincent. Boguckiego** w Chrzanowie.

Powyższa firma dostarcza i cement pierwszej jakości wszelkich marek, cementowe farby oszczędnościowe w różnych kolorach, oraz oliwę do smarowania płyt — wszystko po cenach najprzystępniejszych. Przyjmuje reperacje wszelkich systemów maszyn do wyrobu dachówek — oraz form do wyrobów betonowych.

Cenniki i informacje odwrotnie i darmo.

Interesenci mile widziani w fabryce.

Proszę nie omieszkąć



przed zakupnem instrumentów muzycznych zażądać mego bogato ilustrowanego **kataloga**, który **posyłam darmo i opłatnie**. Skrzypce do nauki bez smyczka już za koron 4:80, 5:50, 6 — 7:60 8:60, 11 — 12:50. Smyczki po K — 80 h. K. 1 — 1:40, 1:80, 2, 3:80 i wyżej. Cytry, Harmonie, Gitary, Okarina, itd. w największym wyborze! **nie ma ryzyka!** Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

c. i k. dostawca nadworny

HANNS KONRAD

dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 679 (Czechy).

25—19

W celu ujęcia i poprowadzenia ogromnej fali wychodźców, co roku opuszczających nasz kraj i Król. Polskie, za zarobkiem i w celu osiedlenia się za oceanem, w celu ochronienia tej najbiedniejszej części naszego ludu od wyzysku, służenia im radą i wskazówkami — w celu poprowadzenia wychodźstwa w kierunku interesów ludu pracującego zakłada się:

Polskie Ludowe Tow. Wychodźcze w Krakowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Celem stowarzyszenia będzie prowadzenie biura podróży połączonego ze sprzedażą kart okrętowych, oraz sprzedażą biletów kolei amerykańskich; prowadzenie biura pośrednictwa pracy, kantoru wymiany, biura porady w sprawach wychodźców, oraz wydawanie pisma celom wychodźstwa poświęconego.

Dla przeprowadzenia tego celu, założy towarzystwo biuro w Krakowie, oraz filje w kraju, oraz zamianuje dla każdego powiatu delegatów.

Członkiem towarzystwa może być każdy własnowolny obywatel, który w tym celu podpisze deklarację, oraz złoży wpisowe w kwocie 2 koron a udział w kwocie 20 K.

Ukonstytuowanie towarzystwa (wybór rady nadzorczej i dyrekcji) nastaje w pierwszej połowie kwietnia, wprowadzenie w życie towarzystwa z końcem kwietnia.

Towarzystwo jak to z samej nazwy wynika, ma być ludowe, to znaczy, stały decydujący wpływ ludu ma być możliwie zabezpieczony. Pożądaniem zatem a nawet wprost konieczną rzeczą jest, żeby jak największa ilość włościan przystąpiła do towarzystwa, gdyż tylko w tym wypadku może towarzystwo zostać wiernem w swej nazwie. Niskie wpisowe i udział czynią osiągnięcie tego celu nader łatwym.

Wszelkie zgłoszenia i żądania wyjaśnień adresować należy do p. Wiktora Skotyszewskiego, Kraków, Podzamcze 20.

Czyste zyski towarzystwa obracane będą na cele ściśle z interesem wychodźców związane; jak zakładanie domów wychodźczych, biur wywiadowczych dla celów wychodźczych, zakupywanie ziemi za oceanem itd.

Najtańsze zakupno czeskiego pierza do pościeli.

5 kilo nowego, dobrego, szarego, dartego, wolnego od pyłu 9.40., lepszego 11.80 kr.; 5 kilo dobrego półbiaławego 16 kr., białego kwapu (puchu) 28 kr., 30 kr., 34 kr., 36 kr.; 5 kilo śnieżno-białego niedartego 23, 26 i 29 kor. Puch szary $\frac{1}{2}$ kilo 3.40 kor., biały 4.40 kr., śnieżno biały 5.80 i 6.40 kr. Wysyłka za zaliczką. Wymiana za wynagrodzeniem porta dozwolona. Przy zamówieniu proszę dokładnie zważać na adres

Johanna Polatschek
Janowitz, a. d. Angel Nr. 35.
ad Klattau, Czechy 12—11

Tow. ogrodnicze w Wadowicach

poleca na wiosnę do sadzenia 15 gatunków jabłoni 4—5 letnich w wysokości 160 — 170 ctm.; 3 gatunki śliw w wysokości 160—170 ctm. Cena za sztukę 80 hal., 100 sztuk 75 K. 25 h. 25 szt. K. 18.75. Krzewy jak: agrest 20 h. szt. porzeczki 16 hal. szt. Maliny 6 hal. szt. truskawki 10 sztuk 20 hal.

Cennik na żądanie darmo i opłatnie.

c. k. urząd. upow.

Biuro prawnicze

dla wszelkich spraw wojskowych em. c i k. kapitana Andytora **Józefa Martusiewicza**
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 1. 25.

Białe i czerwone wina pod gwarancją czyste.

Korespondencya po kroacku albo po niemiecku.

Cena: 13 do 20 koron za 100 litrów.

Adres: **Kaštelsko društvo**
w Kaštel,
pocztą i stacyą **Buje, Istria.**